

Prawdziwa wojna rewiduje inne wojny

Putin zakwestionował państwowość Ukrainy, ale też uderzył w podstawy tożsamości Zachodu i Europy. Niezależnie więc od oczywistych istniejących różnic między liberałami, konserwatystami i lewicą te podstawy możemy dziś uratować tylko razem – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Rosyjska inwazja na Ukrainę, jej skala i okrucieństwo są szokiem dla Europy. I coraz częściej zmuszają do rozliczeń z polityką ostatnich dwóch dekad i pytań o odpowiedzialność za stopień infiltracji Europy przez Kreml i uzależnienia się od Rosji.

W tych rozrachunkach obrońcy liberalnych zachodnich wartości kierują snop światła na prawicowe populistyczne partie, które wyrosły w Europie na gruncie społecznych niepokojów wywołanych przez kryzysy finansowe i migracyjne, i niejednokrotnie korzystały z kremłowskiego wsparcia oraz specjalnych relacji. W tak ustawionym świetle zobaczymy, nie bez racji, Marie Le Pen, Nigela Farage’a, Matteo Salvinię, Viktora Orbána, a nawet Donalda Trumpa.

Zwolennicy „deputinizacji” Europy muszą jednak uważać, aby debata na ten temat zbyt łatwo nie poszła wyłącznie w jednym kierunku. Odpowiedzialność niektórych prawicowych partii i ich przywódców w Europie jest ewidentna, skoro, tak jak we Francji, pośpiesznie zrywają

dzisiaj własne plakaty wyborcze, na których ściskają dłoń Putina. Jednak lista prominentnych lobbystów i „ambasadorów” Putina w Europie pełna była osób związanych także z głównym nurtem europejskiej polityki czy biznesu, także ze środowiskami lewicowymi i ekologicznymi. Nie należy więc bić się tylko w cudze piersi.

Lista prominentnych lobbystów i „ambasadorów” Putina w Europie pełna była osób związanych z głównym nurtem europejskiej polityki czy biznesu

Istotą budowania rosyjskiego wpływu, oprócz ekonomicznego uzależnienia od surowców, było wspieranie polaryzacji i wojen kulturowych w

Europie. W tej strategii skrajna prawica dostawała wsparcie finansowe oraz zafałszowaną propagandę konserwatywnych wartości, nacjonalizmu i suwerenności. Z kolei druga strona była karmiona nie tylko intratnymi kontraktami i kłamstwem o Rosji jako wiarygodnym biznesowym i politycznym partnerze, ale również propagandą o wzbierającym w Europie, szczególnie w naszej jej części, „prawicowym faszyzmie”. Chodziło więc o stworzenie w Europie mechanizmu wzajemnej wrogości i skrajnie negatywnych emocji.

Trzeba na ten mechanizm spojrzeć w całości, aby zobaczyć, przed jakim politycznym, ale też intelektualnym wyzwaniem stawia dzisiaj Europę Rosja i jej wojna. Putin zakwestionował państwowość Ukrainy, ale też uderzył w podstawy tożsamości Zachodu i Europy. Niezależnie więc od oczywistych istniejących różnic między liberałami, konserwatystami i lewicą te podstawy możemy dziś uratować tylko razem.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”